

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w kw. miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozateryminowych dostarczeń gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środek i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Teodora  
Czwartek Zuzanny  
Piątek Mateusza

Dziś wschód słońca o godz. 5.40 zach. 6. 5  
Jutro „ „ „ 5.41 „ 6. 3  
Dziś „ księżycy „ 11.11 „ 7.52

Nr. 110

Wąbrzeźno, czwartek 20 września 1928 r.

Rok VIII

## Wielka gra toczy się w Genewie

Z za kulis poufnych konferencji genewskich. — Ważne posunięcia, które w silnym stopniu interesują Polskę. — Czy Francja zmieni swoją dotychczasową taktykę.

Genewa, 15 września.

Wielka gra toczy się w chwili obecnej w Genewie. — Zdała od oficjalnych sal Ligi Narodów, na poufnych konferencjach przedstawiciele największych państw europejskich, stanęły sprawy, które mają niezwykle ważne znaczenie dla obecnej sytuacji politycznej i odegrają niewątpliwie wielką rolę w przyszłym ukształtowaniu się atmosfery w Europie. — Przy stole konferencyjnym zasiadają przedstawiciele Anglii, Francji, Belgii Włoch i Niemiec. — Oficjalnie chodzi wprawdzie tylko o wysuniętą przez Niemcy sprawę ewakuacji Nadrenji, nieoficjalnie jednak omawiane są problemy, które łączą się z całością aktualnych zagadnień politycznych, stanowiących główną podstawę międzynarodowych stosunków w Europie. — I dlatego też konferencje genewskie budzą wszędzie ogólne zainteresowanie a ostateczne rezultaty ich wyczekiwane są w wielkim napięciu.

Do najbardziej zainteresowanych należy Polska. Niemcy nie zagwarantowały dotąd granic polsko-niemieckich, nie złożyły dotąd żadnego wiążącego zobowiązania, któreby stwierdzało, że Niemcy nie będą dążyć do rewizji obecnych granic polsko-niemieckich. — Okupacja Nadrenji, oraz zdecydowane stanowisko Francji wobec Niemiec były dotąd dla Polski jedynymi gwarancjami, że Niemcy nie zechcą podjąć żadnych kroków, któreby siłą stały się wprowadzić zmiany na obecnych granicach polsko-niemieckich. — Obecnie żądają Niemcy wcześniejszej ewakuacji Nadrenji i na tej podstawie toczą się poufne narady genewskie. — Polska zatem jest najsilniej zainteresowana w tem, jakie ostateczny rezultat przyniosą obrady. —

Do tej pory ze strony francuskich kół rządowych słyszało się zawsze zapewnienia, stwierdzające, że póki Niemcy nie przystąpią do tak zwanego zapewnienia „locarna wschodniego” i nie zagwarantują bezpieczeństwa granic na wschodzie, tak długo Francja nie zgodzi się na wcześniejszą ewakuację Nadrenji, — i nie uczyni Niemcom żadnych ustępstw. — Czy stanowisko to przetrwa w dalszym ciągu, czy delegaci francuscy, licząc się z obecnymi międzypaństwowymi obradami, zechcą i w dalszym ciągu pamiętać o interesach Polski, oto problemy, które mają bardzo poważne znaczenie dla Polski i powodują, że w stronę obrad genewskich kieruje Polska dużą uwagę. —

Rokowania genewskie toczą się ściśle poufnie! Poza mało mówiącymi oficjalnymi komunikatami nie przedostają się na zewnątrz żadne obszerniejsze wiadomości, któreby na charakter i przebieg tych obrad rzucały autorytatywne światło. — Krają tylko nieoficjalne wiadomości, które stwierdzają, że w obecnych rokowaniach chodzi o wykreślenie nowych zasad polityki europejskiej. — Francja, Anglia i Niemcy zdecydować mają teraz o dalszej linii swej taktyki, ustalić mają podstawy dla przyszłych działań i orientacji politycznej. — Ewakuacja Nadrenji ma być tylko podstawą dla tych ogólnych dążeń. — Oto są wieści nieoficjalne, głoszone przez zazwyczaj dobrze poinformowane koła. — Ile w nich jednak jest prawdy — ile urzędysty, — pokazuje dopiero najbliższa przyszłość. —

Jestli jednak istotnie obecnie dokonają się jakies przegrupowania, — jaka będzie ich cena? — to pytanie, na które Polska żądać musi dokładnej odpowiedzi.

Biorąc pod uwagę ostatnie oświadczenia mianodajnych czynników francuskich należy mieć nadzieję, że jednak suma wszystkich, dokonanych o-

becnie w Genewie rachunków nie pominie ostatecznie spraw Polski i złączy je także w ogólnych warunkach nowych postanowień. — Nie należy bowiem przypuszczać, by minister Briand zbyt szybko zapomnął o swych własnych słowach, które tak dobitnie podkreślił, że pomimo wszystkich zobowiązań, Niemcy nie przedstawiają jeszcze zbyt pacyfistycznie nastrojonego czynnika, z którego

strony nie grozi żadne niebezpieczeństwo. — To też można wierzyć, że zarówno Briand, jak i cały obecny rząd francuski nie zapomną przy ostatecznych rozmowach z Niemcami dodać wszelkich koniecznych pozycji do ogólnego rachunku. — A pozycją bardzo w tym rachunku ważną jest sprawa zabezpieczenia granic Polski. Kar. Li.

## W piątek posiedzenie Rady Ministrów

Z Warszawy donoszą, iż najbliższe posiedzenie Rady Ministrów zostało wyznaczona na piątek o godz. 5.30. Przedmiotem obrad Rady Ministrów będzie ostateczne ustalenie budżetu na rok 1929-1930. Prócz tego Rada Ministrów omówi cały szereg spraw administracyjnych, które nagromadziły się w Prezydium. Od jutra p. Premier rozpocznie

konferencje z poszczególnymi ministrami w sprawie ustalania wysokości budżetów poszczególnych resortów według projektów tychże ministrów skorygowanych przez Ministerjum Skarbu, które uzgodniło budżety wszystkich ministerstw z globalną sumą budżetu. Termin posiedzenia ekonomicznego Rady Ministrów przewidziany jest na sobotę.

## Zatarg polsko-litewski

Kowno, 18. 9. Początkowe zadowolenie z powodu ostatniej rezolucji Rady Ligi w sprawie konfliktu polsko-litewskiego ustępuje miejsca pesymistycznym nastrojom. W kołach opozycji wskazuje się, że sukces Waldemarasa był tylko pozorym. Wprawdzie mocarstwa pogodziły się z powolnym tempem rokowań polsko-litewskich, to jednak przewidziana w rezolucji komisja ekspertów, która ma zbadać na miejscu straty państw trzecich z powodu konfliktu polsko-litewskiego, daje poważny atut dyplomacji polskiej. Rezolucja może spowodować obrady konferencji polsko-litewskiej na grunt dla Litwy bardzo niebezpieczny. Wskazują tu, że Polska może przez podniesienie taryf

celnej i kolejowej ograniczyć do minimum stosunki gospodarcze z państwami bałtyckimi i Prusami Wschodnimi, aby na wypadek powołania komisji ekspertów spotęgować absurdalność braku bezpośredniej komunikacji między Wilnem i Kownem. Stanowisko opozycji litewskiej w związku z powyższą analizą rezolucji Rady Ligi staje się coraz bardziej krytyczne wobec polityki zagranicznej Waldemarasa. W kołach tych podkreślają, że taktyka Waldemarasa przewleknięcia rokowań okazała się wadliwą, ponieważ dyplomacja polska okazała cierpliwość, a konflikt polsko-litewski sprowadza się obecnie do zaognienia gospodarczego o charakterze międzynarodowym.

## Odpreżenie w sprawie Nadrenji

Z Genewy donoszą, iż komunikat ogłoszony o konferencji mocarstw interesowanych w sprawie ewakuacji Nadrenji wywołał niezwłocznie odpreżenie. Ogólne wrażenie wyniku rozmów jest zadawalające. Powzięte decyzje wskazują, na to, że rokowania będą mogły doprowadzić niebawem do ogólnej likwidacji następstw wojny. Jeżeli komunikat

oficjalny nie wspomina o udziale Stanów Zjednoczonych, to jedynie dlatego, że uczestnicy rozmów genewskich nie chcieli wyjść narazie poza ramy rokowań europejskich. Od dziś rozmowy w sposób ostateczny i oficjalny przybrały charakter rokowań. Jest to doniesienie zadośćuczynienie, dane Rzeszy, która — jak się spodziewają — uzna to.

## Marszałek Piłsudski honorowym obywatelem Gdyni

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Gdyni na skutek wniosku radnego Szponera postanowiono nadać pierwsze obywatelstwo honorowe pierwszemu obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej

Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, twórcy niepodległości Polski Marszałkowi Piłsudskiemu oraz ministrowi przem. i handlu inż. Kwiatkowskiemu.

## Hindenburg zgłasza pretensje do Górnego Śląska

Opole, 18. 9. W odpowiedzi na przemówienie powitalne skierowane do prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga z racji jego podróży po niemieckiej części Górnego Śląska, prezyd. Hindenburg wygłosił wielką mowę polityczną, w której oświadczył, że Niemcy nie uznają nigdy decyzji Rady

Ligi Narodów, z dnia 20 października 1921 roku, przyznającej większą część Górnego Śląska Polsce, decyzji, zdaniem jego urągającej wynikowi głosowania i sprzeciwiającej się wszelkiemu rozsądkowi gospodarczemu.

## Miljon ludzi straciło dach nad głową

Skutki strasznego orkanu.

London, 19. 9. Doniesienia amerykańskie o przerażającym orkanie, który przez pięć dni szalał nad wyspami Indji zachodnich i Florydą, dowodzą, że była to katastrofa od dawna niepamiętnych rozmiarów. Szkody na samej wyspie Portorica przekraczają 100 milionów dolarów. Połowa dwumilijonowej ludności jest bez dachu. Kilkaset tysięcy ludności wprost umiera z głodu, gdyż od trzech dni nie mogą dostać ani wody, ani pożywie-

nia. Wobec zniszczenia wszelkich urządzeń sanitarnych, grozi mieszkańcom wyspy zaraza. Ilość zabitych przekracza tysiąc. Wiadomość, że na francuskiej wyspie Guadelupa zginęło 300 ludzi, potwierdza się. Na wyspach należących do Anglii, zginęło 55 osób, na wybrzeżu Florydy dwie. Jedną ze szkół w Boynton w zachodn. części Palm Beach, orkan zburzył, grzebiąc pod gruzami 40 dzieci.

**NOWY FRANCUSKI MINISTER LOTNICTWA.** Prasa paryska przyjęła przychylnie wiadomość o mianowaniu sen. Cherona ministrem handlu i b. podsekretarza stanu Laurent Eynaca ministrem lot-

nictwa. Dzienniki przypominają wybitne zalety oraz wielkie zasługi obu ministrów i uważają, że obie nominacje są dobrą wróżbą dla przyszłości handlu i lotnictwa francuskiego.

# PRZEGLĄD POLITYKI

Z rokowań polsko-niemieckich.

Prasa niemiecka w bardzo żywy sposób śledzi przebieg rokowań polsko-niemieckich. Wobec tego, że rząd polski wydał rozporządzenie graniczne, niekiedy prasa niemiecka zabiera głos w tej sprawie, twierdząc, iż rozporządzenie to będzie stanowiło poważną przeszkodę na drodze do porozumienia. „Königsberger Allg. Ztg.” uchodząca za organ zbliżony do ministra Stresemanna, w artykule wstępnym tak pisze: „Rozporządzenie to, mimo zmian redakcyjnych, zawiera paragrafy uniemożliwiające spokojny obrót handlowy między obu krajami”.

Uznając potrzeby rychłego zawarcia traktatu, autor sądzi, iż bez uprzedniego uregulowania wspomnianej kwestji nie będzie to możliwe i radzi, aby punkty te były skorygowane w myśl życzeń niemieckich z pomocą specjalnej wymiany not. Z wynurzenia prasy niemieckiej w ostatnich tygodniach widać, iż stanowisko Niemiec w sprawie traktatu nie uległo zmianie i jądrem niemożności dojścia do porozumienia są z punktu widzenia niemieckiego nie kwestje natury gospodarczej, lecz tylko kwestje czysto polityczne.

Według nadchodzących wiadomości z Londynu, ferment wrogi dyktaturze hiszpańskiej przybiera na sile. Upadek rządu Primo de Rivera ma być kwestją najbliższych tygodni. Policja dokonała dalszych aresztowań wśród ugrupowań konserwatywnych. Na ogół w całym kraju panuje spokój.

Traktaty muszą być uszanowane. Tę domagają się Włochy przez swego pełnomocnika min. Scialoja w Radzie Ligi Narodów, w której złożył zastrzeżenie rządowi włoskiemu, przeciwko naruszeniu chociaż jednego punktu traktatów w Wersalu, Trianon i Locarno. Wszystkie paragrafy tych traktatów muszą być uszanowane i żadne nowe uchwały Ligi Narodów czy nowych konferencji nie mogą traktatów zmienić lub przekreślić. Również Briand miał na posiedzeniu Rady Ligi zażądać bezpieczeństwa Czech i Polski w nowych umowach z Niemcami. Uważa on, że zachwianie bezpieczeństwa tych państw, które są czynnikiem równowagi w centrum i na wschodzie Europy, byłoby równoznaczne z wybuchem nowej, tylko jeszcze straszniejszej wojny.

W genewskich kolach politycznych obliczają ogólną sumę reperatury na 40—45 miliardów marek. Suma ta ma być wystarczającą dla pokrycia zobowiązań europejskich wobec Ameryki. Dla opracowania ostatecznego planu reperatury istnieją dwie drogi: albo porozumienie zainteresowanych państw europejskich między sobą albo z udziałem Ameryki.

Przy wyborach do Izby drugiej parlamentu szwedzkiego zwyciężyli konserwatyści, wobec tego lewica poniosła porażkę.

Waldemaras nigdy nie przestał marzyć o Wilnie. — Ostatnio zapytany przez korespondenta, Baltische Presse w jaki sposób wyobraża on sobie załatwienie sprawy Wilna, na co tenże odpowiedział, że spawa Wilna musi być uregulowana w drodze międzynarodowej a mianowicie przy pomocy konferencji, w której wezmą udział Rosja Sowiecka, Niemcy, i Polska. Na wszystkie inne pytania korespondenta Waldemaras udzielił wymijającej odpowiedzi. Jota w jote jest podobny do niego (a specjalnie co do bredzeń) prezydent Litwy Smetona, który czuje w sobie krew wojownika, gdyż w czasie swej mowy w Kownie powiedział między innymi:

„Prawdziwy pokój nigdy na ziemi nie nastanie; kto chce pokoju, musi się przygotować do wojny. Prawo nie może istnieć bez miecza. Musi się bronić wszystkiego, co jest litewskie. Litwa nie posiada jeszcze Wilna. Dla Litwy jest cenniejsze prawo (?) niż pokój”. Smetona oświadczył dalej, że Wilno, Grodno i teren Litwy południowej musi należeć do Litwy. Litwa może być niezależna tylko z Wilnem. Jak widać Smetona i Waldemaras mają kubek w kubek te same apetyty.

## POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, marszałek Piłsudski przedłużył swój pobyt w Rumunji, tak że powrót jego do kraju nastąpi około 25 b. m.

## KOŁOMYJA BUDUJE POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Kołomyja 19. 9. W niedzielę odbyło się zebranie wszystkich sfer społeczeństwa polskiego w Ko-

łomyji. Dyskutowano nad postawieniem pomnika Marszałka Piłsudskiego. Zebrani podzielili się na dwa obozy: jedni byli za wystawieniem pomnika, drudzy za ufundowaniem „żywego” pomnika w postaci ochronki dla dzieci biednych rodzin robotniczych. Wreszcie zebrani uchwalili budowę pomnika a koszt obliczono na 40.000 złotych.

## TAJFUN NAD CHINAMI.

Do Londynu nadchodzą wiadomości, iż nad środkowemi Chinami przeszedł niezwyklej siły tajfun, który w ciągu dwóch dni zdołał spustoszyć liczne miejscowości położone na wschodnim wybrzeżu morza Chińskiego. Wiele domów jest zniszczonych, brak komunikacji kolejowej i drutowej. Wskutek oberwania się chmury rzeki gwałtownie wezbrały. Wielu mieszkańców zatonoło. W rejonie Szanghaju woda zalała tereny we francuskiej koncesji i obóz marynarzy amerykańskich.

Miasto, które ogłasza bankructwo. Niezwykły ten wypadek wydarzył się niedawno w Niemczech. Mianowicie miasto. Sankt Ingbert w okręgu Saary wstrzymało wszelkie wypłaty, a to skutkiem bankructwa miejskiej kasy oszczędności, która przez lekkomyślną gospodarkę roztrwoniła cały majątek miasta. Zarząd miasta znalazł się w niezwykle kłopotliwym położeniu i nie jest w stanie uiścić swych zobowiązań finansowych. Zainteresowane tym niezwykłym wypadkiem władze samorządowe, rozpoczęły śledztwo i spowodowały już aresztowanie burmistrza oraz dyrektorów miejskiej kasy oszczędności. Ze strony rządu, oraz instytucji finansowych zorganizowana ma być pomoc celem uratowania zbankrutowanego miasta.

Znikająca wyspa. Amerykańskim uczonym udało się dostrzec na południowych przestrzeniach Oceanu Spokojnego w pobliżu archipelagu wysp Tonga niezwykle charakterystyczne zjawisko. Oto w pobliżu archipelagu dostrzeżono niewielką wyspę, tak zwaną „Wyspę Sokola”, która co pewien czas znika pod powierzchnią morza, by za parę lat później znowu się pojawić ponad poziomem oceanu. I tak stwierdzono, że w roku 1871 znikła wyspa poraz pierwszy pod falami oceanu. W jakiś czas później, a mianowicie w roku 1885 wynurzyła się z powrotem z wód i została znowu przez przejeżdżające tamtejszy okręty dostrzeżona. W roku 1890 zanurzył się jednak ten tajemniczy ląd znowu w nurtach oceanu i dopiero niedawno wypłynął na powierzchnię. Tajemnicza ta wyspa długa jest na około 3 kilometrów.

## Zwyrodniały syn

Wieś Makolice pod Piotrkowem wstrząśnięta została wiadomością o ohydnym mordzie rabunkowym dokonanym na osobie właścicielki dużej zagrody 58-letniej Franciszki Grzejczakowej. Trupa Grzejczakowej znaleziono w mieszkaniu. Wieśniaczka zamordowana została w bestjaliski sposób jakimś tępym narzędziem (prawdopodobnie młotem). Głowa została zmiażdżona. Nieład w mieszkaniu zamordowanej oraz brak większej sumy gotówki, pochodzącej z sprzedaży krowy i kilku świń, świadczyły że morderstwo miało podkład rabunkowy.

Przybyłe na miejsce zbrodni władze śledcze po zbadaniu miejsca zbrodni i okoliczności w jakich przypuszczalnie została dokonane wszczęły energiczne śledztwo, które rzuciło cień podejrzenia na syna Grzejczakowej — Józefa. Na ubraniu znaleziono plamy krwi, przyczem Józef Grzejczak nie mógł się z tego wytłumaczyć. Aresztowano go i oddano do dyspozycji śledczego. Bestjaliska zbrodnia wywołała w całej okolicy duże wrazenie.

## Wierność w przyjaźni

jest jedną z najpiękniejszych i najszlachetniejszych zalet duszy człowieka.

Wierny i szczerzy przyjaciel w doli i niedoli, w smutku i weselu, we wszystkich okolicznościach życia dochowuje przyjaźni.

Pismo nasze pragnie być szczerym i prawdziwym przyjacielem rodzin katolickich i jako dar przyjaźni pragnie nieść oświatę.

W zamian zaś upraszamy wszystkich Szanownych Czytelników o dochowanie nam przyjaźni i o jednanie nam nowych przyjaciół.

Dlatego prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty na nowy kwartał.

Zapisać „Głos Wąbrzeski” można na pocztie i u listonoszy tylko do 25 bieżącego miesiąca.

## Do kupiectwa polskiego

Przeżywamy bardzo doniosłą chwilę, od której zależy, czy zdołamy utrzymać na obecnym poziomie rozwój gospodarczy Polski, — stabilizację waluty i wzmagający się dobrobyt miast i wsi.

W tej ważnej chwili decydująca rolę odgrywa kupiec polski. Na niego też są zwrócone oczy całego społeczeństwa, które wszelkimi siłami dąży do utrzymania błogostawionej stabilizacji gospodarczej.

Dlatego też zwracamy się z apelem do całego kupiectwa polskiego, by powstrzymało się od zakupów zagranicznych towarów, by przestało polecać odbiorcom towar zagraniczny wreszcie, by w swoich sklepach zachęcało klientelę do kupna krajowych wytworów przez umieszczanie w oknach wystawowych i na widocznych miejscach w składzie napisów—

„Kupuj tylko towar krajowy!”

W roku 1925-tym, w czasie powszechnego kryzysu i nędzy setek tysięcy bezrobotnych, zastój tysięcy fabryk, kto tracił jeśli nie kupiectwo, od którego za kupiony towar zagranicą ściągano gwałtem kredytowane należności. Niejedna wówczas placówka kupiecka zniknęła, niejedno kupiec z zamożnego stał się ubogim.

Kupiectwo polskie musi więc zrozumieć, że jego egzystencja i zamożność złączone są ściśle z polską produkcją, stabilizacją pieniądza i ogólnych stosunków gospodarczych. Niech więc nie kładzie min pod stabilizację złotego, niech nie powiększa importu, który tworzy pasywność naszego bilansu.

Niech przestanie kopać dołki pod własną egzystencją a sprzymierzyszy się z krajową wytwórczością, niech poleca tylko krajowe wytwory, oraz w każdym składzie i jego oknach niech umieści napis.

„Kupujcie tylko towary krajowe!”

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu.

„Płomyk” i „Płomyczek”.

Wyszły już z druku pierwsze numery po przerwie wakacyjnej najpoczytniejszych u nas pism dla dzieci „Płomyka” i „Płomyczka”. Piękna barwna szata zewnętrzna, dużo ilustracji, niezwykle staranny dobór artykułów sprawia, że pisma te stały się jedną z najważniejszych pomocy wychowawczych dla rodziców i nauczycieli, a źródłem jasných chwil dla dzieci.

„Płomyk” i „Płomyczek” wydawany jest przez Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych. „Płomyk” przeznaczony jest dla dzieci powyżej lat 9-ciu, „Płomyczek” dla dzieci młodszych. Adres administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

JAN KANTY GREGOROWICZ.

## UKRYTE SKARBY

8) —o— (Ciąg dalszy).

— A może burza z niej będzie?  
— Być może.  
— A może grad i ulewa z piorunem?  
— I to być może, ale co tam naprzód frasować się.  
— Dobrze wam tak mówić, ale jeżeli burza pójdzie od południa, to mi obore i owczarnia znieśnie jak piórko, jeżeli od północy, to wyrwoci czworak i dworek a jeżeli piorun uderzy, to spali wszystko...

— Ej! dziwaku, — przerwał kapitan, — bądź spokojny, skończy się wszystko na deszczu tylko, a może na ulewie.

— To mi łaki zatopi i zamuli piaskiem, a wtedy zgine, bo łak i za lat trzy nie wydobede.

Marusiak potrząsnął głową, kapitan kiwnął ręką niecierpliwie i nie zważając na biedaka dręczącego się ciągłym przewidywaniem rozmaitych nieszczęść, dalej prowadził przerwana z towarzyszeniem rozmowę:

— Pamiętasz, kolego, Sandomierz, co to wiara nasza śpiewała:

Sokolnicki w te tropy,  
W Sandomierskie okopy,  
Obstąpiwszy dość ściśle  
Wziął armaty przy Wiśle.

— Ba! kto by to zapomniał, — odrzekł Marusiak i rozjaśnił oblicze, miłym uśmiechem.

— A pamiętasz kolego ową wdówkę, do której paliłeś kopcerczaki i zagłądałeś przez okno co parabia...

— A kapitan, to niby bawił się w pustelnika.

— No, nie próżnowało się, ale tyś był zabiegliwszy, mój Wojtusiu, i o mało coś wdówki nie wywiózł z San-

domierza. Ladna to była kobieta, oko czarne jak u kruka.

— Ale niebieskie kapitanie, niebieskie.

— Czarne powiadam, cóż to, nie pamiętam? Włosy także miała czarne i brwi również.

— Ależ kapitanie to blondyna ciemna.  
— Bruneta powiadam, bruneta. Ot panie Michale, dobrze że nas dogoniłeś, osadź sprzeczkę.

— Oj koledzy, źle słyhać, — odezwał się pan Michał, — słyszycie jak już grzmi w oddaleniu? Straszliwa będzie burza... ale o co to idzie?

— Mały spór prowadzimy z sobą, — odezwał się kapitan, — i do ciebie udajemy się po rozsądzenie.

— I owszem, owszem, ale jeżeli tu o chmury idzie, to wam z góry powiadam, że się na nich nie znam i każda mam za gradową.

— Tak, o chmury, — odezwał się z uśmiechem kapitan, — ale co chodzą po ziemi, patrzą oczyma, wabia spojrzaniem i czarownym wdziękiem, któremu się oprzeć nie zdoła.

Strumisz oniemiał, przystanął i otworzył usta, jak wjezdne wrota. Marusiak uśmiechał się, a kapitan muskając wąsy, mówił dalej spokojnym, zwyczajnym tonem:

— Oj! chmury, to prawdziwe chmury, często nawet burze z nich bywają. Pamiętasz zapewne, panie Michale, wdówkę w Sandomierzu, co to wdychał do niej pocziwy nasz Wosio? Otóż powiedz, czy nie była brunetką?

— Wdówka... w Sandomierzu... — szeptał Strumisz, i krzywiąc się, drgając ustami jak dziecko przed placem, mówił dalej z wytłupionymi na wierzch oczami, — wam wdówki w głowie, kiedy nieszczęście wisi w powietrzu i nad wami! Czyście dzieci, czy tak lekko-myślni?

— Nie, kolego, — odrzekł po chwili kapitan, marszcząc czoło i prostując się, — my tylko staramy się być chrześcijanami.

IV.

Przed burzą i po burzy.

Domek zajmowany przez kapitana był nie wielki, ale dostatni. Przedzielala go sień; po jednej stronie mieściła się izba szkolna, do której wchodziło się przez izdebkę mniejszą, tworzącą jakby przedsionek; po drugiej znajdowały się dwie izby i kuchnia. Kiedy kapitan powrócił z pola, zastał stół do obiedniego posiłku już przygotowany. Nakrycie było bardzo proste, składały go proste talerze i drewniane łyżki, ale za to zasiady przy nim twarze tak młode i czerstwe, tak wesołe i uśmiechnięte, tak wreszcie miłe i urodne, że starczyły za złoto i srebro, za perły i drogie kamienie. Po kłaskach bowiem, które go wywzły z gospodarstwa, po daremnych próbach rozmaitych przedsięwzięć, jako niszczony na siłach, nie mogąc nigdzie znaleźć najmniejszego zajęcia, wyczuł się musiał ze wszystkich posiadanych zasobów, tak że sprzedając kolejną rzecz więcej zbytkowe, pozbył się w końcu nawet koniecznych.

Nauczycielstwo w Czersku wywabilo go od ostatecznej nędzy, ale dając utrzymanie skromne, nie starczyło na kupno porządków, w każdym, choćby najmniejszym zasobnym gospodarstwie uważanych za konieczne i niezbędne. Obiehdono się więc bez łyżek srebrnych, zastępując je drewnianymi, które kapitan zawsze wesoły, nazywał serwisem obozowym. Gwar w jadalni był wielki, bo oprócz dwóch znanych nam dziewczątek i syna, w domu kapitańskim jeszcze znajdowała się rodzona jego siostrzenica, mała Kundusia, sierota bez ojca i matki i takiż chłopczyk, siostrzeniec rodzonej samej kapitanowej. Bieda jakoś najskorzej łgnie do biedy, przy niej jakoś jej najlepiej i najwygodniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Biorąc pod uwagę ostatnie okoliczności, w których rodzących czynników francuskich, niejednokrotnie się zdarza, że jedni z nich...

Tylko siedem dni jeszcze listonosze oraz urzędy pocztowe przyjmują przedpłatę na „GŁOS WĄBRZESKI”.

Należy zatem wskutek tak krótkiego czasu ukutecznić prenumeratę na „Głos Wąbrzeski”

#### na tych miast

i to na cały kwartał, aby nie było przerwy w dostarczaniu „Głosu”.

Prosimy Szanownych Czytelników, by jednali nam nowych prenumeratorów, gdyż

„Głos Wąbrzeski” to pismo dla wszystkich stanów;

„Głos Wąbrzeski” stoi na straży religii katolickiej;

„Głos Wąbrzeski” jest najlepszym informatorem życia całego powiatu.

Dlatego „Głos Wąbrzeski” winien znaleźć się w każdym polsko-katolickim domu.

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 19 września 1928 r.

„Gość Niedzielny”. Wyszedł z druku numer jubileuszowy z okazji pięćdziesiąt lat istnienia tygodnika dla rodzin katolickich. Gość Niedzielny założony w roku 1923 J. Em. Ks. Kardynał Hlond, kiedy był administratorem apostolskim na Śląsku. Pierwszym redaktorem był ks. Dr. Kubina, dzisiejszy biskup częstochowski, po nim ks. Gawlina, dzisiejszy dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie. „Gość Niedzielny” jest tygodnikiem dla rodzin katolickich, przytem organem akcji katolickiej. Krótkie i jędrne jego artykuły z zakresu akcji katolickiej czynią go polecenia godnym wśród najszerszych warstw społeczeństwa katolickiego, tembardziej, że w Polsce dotychczas niema właściwego organu, któryby szerzył ideę czynu katolickiego. Przytem przepiękne ilustracje (4 strony) nadzwyczaj aktualne ze świata katolickiego, wykonane sposobem rotograwiurym, dają pismu estetyczną szatę, jaką rzadko które pismo katolickie posiada.

Na treść numeru jubileuszowego składają się artykuły takich piór, jak: Ks. biskupa Kubiny, Ks. prałata Kapicy, Ks. dyrektora Gawliny, Ks. Dr. Wilka i innych. W ciągu 5-ciu lat swego istnienia zdobył sobie „Gość Niedzielny” poważny zastęp czytelników nie tylko na Śląsku lecz i w innych dzielnicach Polski.

Adr: „Gość Niedzielny”, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 53.

— W 10 rocznicę odzyskania niepodległości — 10 listopada — świętem szkolnym. Minister oświecenia, pragnąc, aby młodzież szkolna bardziej upamiętniała sobie dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, przypadającą w niedzielę, dnia 11 listopada, zwolnił ją od zajęć szkolnych na dzień sobotni — 10 listopada, przeznaczając ten dzień na uczczenie rocznicy niepodległości w sposób dowolnie przez młodzież wybrany.

— Oświetlać klatki schodowe. Jesień już mamy za pasem, wieczory są coraz dłuższe, a niektórzy pp. właściciele domów nie myślą wcale o oświetleniu klatek schodowych, zapominając, że to jest ich obowiązkiem, którego niewypełnienie karane jest grzywną. Według przepisów oświetlanie schodów winno nastąpić równocześnie z oświetleniem ulic i trwać aż do zamknięcia bramy. Tymczasem jest wiele domów, w których schody nie są nigdy oświetlone. Zwracamy uwagę pp. gospodarzom, że prócz grzywny, jakiej z tego powodu podlegają, narażają się jeszcze na to, że w razie wypadku i potłuczenia się kogoś na schodach, lub innego nieszczęścia, spowodowanego ciemnością, pp. właściciele ponoszą całkowitą odpowiedzialność. A więc należy oświetlać klatki schodowe.

— Ważne zarządzenie wydało Min. W. R. i O. P. dla szkół zawodowych i dokształcających, aby przy ustalaniu godzin nauczania brano pod uwagę by nie kolidowały one z godzinami większego ruchu w sklepach i biurach tak, by młodzież zarobkująca miała możliwość korzystania z nauki w tych zakładach naukowych.

### Z NASZEJ DZIELNICY.

— Łobdowo. (Misja św.) W dniu 23. bm. rozpoczęcie się w naszej parafii Misja św., a to dzięki staraniom ks. dziekana Spitzka.

— Pelplin. (Łobuzerski wybryk). Do powracającego z Rożentala do Pelplina szoła Warmbiera jakiś niedorostek rzucił butelką w samochód. Niedorostek potłukł szybę od samochodu i niemal zranił szofera. Wypadek taki mógłby spowodować nieszczęście samochodowe. Winiowając przychwycono.

— Nowemiasto. (Nowe pismo). Jak donosi „Dziennik Gdyni”, w Nowemmieście rozpoczął wychodzić „Głos Mazurski”, poświęcony sprawom Ziemi Działdowskiej i pogranicza wschodnio-pruskiego.

— Kolszewki pow. Działdowo. (Liczne wypadki pokąsania od żmij). W naszej okolicy znachodzi się mnóstwo żmij jadowitych, które się stały plagą dla wszystkich. Bardzo często bywają osoby, szukające grzyby w okolicznych lasach, pokąsane. — I tak w ub. tygodniu ukąsiła żmija pewną dziewczynę, której tylko dzięki natychmiastowym zabiegom p. dr. Filipowicza uratowano życie. Niemniej też bydlę zostało pokąsane przez żmiję, tak że już nie jedna sztuka padła. Żmije nie rzadko dochodzą do długości jednego metra.

## Poświęcenie sztandaru Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej w Wąbrzeźnie

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej obchodziło w niedzielę 16. bm. rzadką uroczystość bo poświęcenie sztandaru. Podziwiać należy tutaj pracę Stowarzyszenia, które w tak krótkim czasie bo po dwu latach, sprawiło sobie sztandar, który da zwycięską moc całemu Stowarzyszeniu. Poświęcenie sztandaru było świętem całego Stowarzyszenia. Od rychłego rana w mieście naszym zauważyć było można ruch wielki. Po mieście snuły się szare mundurki druchen i druchów, przybyłych z różnych okolic na święto bratniego Stowarzyszenia. Wszystko ciągnęło na dziedziniec szkoły wydziałowej, gdzie była zbiórka.

Po uformowaniu się pochodu, wyruszono na czele dwóch orkiestr do kościoła na uroczyste nabożeństwo, (suma). W kościele ze stopni ołtarza przemówił w krótkich słowach patron Stowarzyszenia ks. Gdaniec, poczem poświęcił sztandar. — Następnie ks. Mówiński odprawił Mszę św., a ks. Sobisz z Kowalewa wygłosił piękne kazanie. Pienia wkonał miejscowy chór kościelny.

Z kościoła udano się w pochodzie na Rynek. Tam z specjalnie zbudowanej trybuny przemówił jako pierwszy patron Stowarzyszenia ks. Gdaniec, witając miejscowe obywatelstwo, p. burmistrza Schwarza, rodziców chrzestnych sztandaru oraz druchów i druchny.

Prezesa Stow. po przemówieniu ks. patrona złożyła przyrzeczenie na wierność sztandaru, poczem odebrała sztandar z rąk ks. patrona. Prezesa Stow. odebrała przyrzeczenie od sztandarowej, której został wręczony sztandar. Nastąpiły przemówienia i składanie gwoździ. W imieniu miasta i korporacji miejskich złożył serdeczne życzenie oraz gwoździ p. burmistrz Schwarz. Ks. Mówiński w krótkich, lecz nader treściwych słowach przemówił w imieniu parafii w zastępstwie chorego ks. proboszcza Zakrysia składając w imieniu tejeże równocześnie gwoździ oraz gwoździ od Stow. Kat. Młodzieży Męskiej. W imieniu Związku Stow. na diecezję chełmińską złożył gwoździ p. Siemiątkowski. P. St. Klimek złożył życzenia oraz gwoździ w imieniu Tow. Śpiewu „Lutnia”. Ks. Sobisz z Ko-

— Gdynia. (Tyfus). W tych dniach stwierdzono w Gdyni jak i w Gdańsku wypadki tyfusu.

— Burmistrz miasta pozostanie nadal. W związku z ukazaniem się w niektórych piśmiech notatki o dymisji burmistrza m. Gdyni stwierdzamy, iż burmistrz obecnie jest chory dlatego nie może obowiązków sprawować. Po odzyskaniu zdrowia p. burmistrz Krause obejmie ponownie swój urząd.

— Drzyozim. (Poświęcenie stacji sanitarnej) Obyła się tutaj piękna uroczystość poświęcenia stacji sanitarnej Powiatowej Kasy Chorych w Dwieciu. Powstała ona dzięki szczęśliwej inicjatywie niezmordowanego pracownika na polu opieki społecznej komisarza Władysława Wachowika z Bydgoszczy, przy współpracy dyrektora Kasy p. Dąbrowskiego i miejscowego chętnego obywatelstwa.

### Z CAŁEJ POLSKI

— Płock. (Marjawita Kowalski przed sądem). Dnia 18. bm. rozpoczął się w Płocku proces przeciw osławionemu „arcybiskupowi” marjawickiemu, Kowalskiemu. Sprawa ciągnie się od szeregu lat. Jako świadków powołano około 100 osób. Sąd odrzucił wnioski o tajność obrad.

— Nieszawa. (Żonobójca rzuca się pod koła pociągu). Zamieszkały we wsi Strzeszów gospodarz Drużyński, który przed dwoma tygodniami zamordował swoją żonę, gnębiony wyrzutami sumienia, rzucił się po 14-dniowej włóczędce po okolicznych lasach pod koła zdążającego do Nieszawy pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

— Częstochowa. (Śmierć pątniczki pod kołami samochodu). Nieznanego dotąd nazwiska pątniczka, która przybyła do Częstochowy, została przejechana przez samochód, w chwili, gdy przechodziła przez jezdnię. Pomimo sygnałów ze strony szofera kobieta wpadła wprost pod samochód, który zmiążdżył czaszke nieszczęśliwej; kości rozprysły się, a mózg utworzył jedną krwawą plamę na jezdni.

Zwłoki zabrano do kostnicy.

— Piotrków. (Straszliwy żywioł zniszczył 30 domów). W ubiegły czwartek wybuchł w miasteczku Różprza ogromny pożar, który powstał w zabudowaniu niejakiego Mroczkowskiego przy ul. Częstochowskiej. Ze względu na drewniane zabudowania, kryte słomą, ogień objął w gwałtownym tempie całą ul. Częstochowską i Kościuszkę, niszcząc całą dzielnicę żydowską, t. j. około 30 domów. Widok szalejącego żywiołu był przeokropny: łuna pożaru zasłała purpurowym tumanem horyzont, w powietrzu unosił się dym i śwąd, przeraźliwe jęki nieszczęśliwych pogorzalców rozrywały serca widzów. Ryk bydła, trzask walących się belek, bieganina ludzi, nawoływania strażaków i komenda policji rozlegały się dokoła.

Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże pożarne, oraz wojewoda Jaszczółt. Podczas akcji ratowniczej jeden

walewa złożył gwoździ w imieniu tamtejszego Stow. Młodz. Żeńskiej. P. Cander przemówił w serdecznych słowach w imieniu tutejszego rzemiosła i własnym (jako chrzestny) składając przytem gwoździ pamiątkowy. Gwoździ w imieniu Redakcji naszego pisma złożył p. Alfons Szczuka. Gwoździ złożono pokazną ilość pomiędzy którymi zauważyliśmy od Bractwa Strzeleckiego, od Stow. Kupców Samodzielnych i okolicznych Stowarzyszeń Młodzieży.

Prezes Stow. Kat. Młodz. Męskiej z Torunia przemawiając, zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Uchyliły się czapki i kapelusze „cywilów” a orkiestra Stow. Kat. Młodz. Męskiej odegrała hymn narodowy.

Przy końcu uroczystości niebo pokryło się ciemną chmurą a po chwili spadł rzęsy deszcz. Wobec tego projektowana defilada musiała odpaść.

Po poł. o godz. 15-tej odbyły się uroczyste nieszpory, które odprawił ks. Gdaniec. Przed nieszpory odebrał ks. patron przyrzeczenie druchen na wierność sztandaru. Po nieszporych udano się przez Rynek i ulicą Przemysłową na salę p. Kaczyńskiego, gdzie odbyła się skromna zabawa towarzyska (wewnętrzna).

Wieczorem na tejeże sali przy licznych udziale miejscowego społeczeństwa odbyła się wieczornica, która wypadła na ogół dobrze.

Sztandar, który został w niedzielę poświęcony jest artystycznie wykonany. Po jednej stronie sztandaru widnieje wyszyta Matka Boska Wąbrzeska oraz napis: O Marjo bez zmyły poczęta módl się za nami. Po drugiej stronie znajdują się odznaki Stow. oraz krzyż. Sztandar jest koloru niebieskiego.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru są: p. red. Julja Szczukowa, p. Domańska, p. Łukiewska i p. dr. Piotrowska, p. Sigurska, p. Kołocka, p. Wilamowska, p. burmistrz Schwarz, p. mec. Balcerski, p. Cander, p. Orzechowski, p. dr. Podlaszewski i p. Brzoskowski.

ze strażaków został ciężko poparzony. Ogółem wskutek pożaru pozostało 60 rodzin bez dachu.

— Dąbrowa, gmina Chojny. (Chłopiec spalony żywcem). Gospodarz ze wsi Dąbrowa (gm. Chojny) obszedł wieczorem zabudowania, zajrzał do obory, wreszcie nałożył koniom siano za drabinę, pozostawił latarnię w stajni i wrócił do domu na kolację.

Od latarni zapaliła się słoma. Stajnia stała w płomieniach. Momentalnie zapalił się przylegający do stajni dom mieszkalny. Zbiegli się ludzie z całej wsi, poczęto ratować. W ogólnym zamieszaniu zapomniano zupełnie o synie lokatorów, 9-cio letnim Janie Barwniku. Chłopiec prerażony pożarem, chciał uciekać. Stracił zupełnie głowę... Zmylił drogę. Zamiast na podwórzu wbiegł do sąsiadującej z chałupą stajni. Nie mógł się już stamtąd wydostać.

Gdy pożar ugaszono, poczęto szukać Janka. Pośród zgłiszcz znaleziono jego spalone zwłoki.

— Nowa Wieś (Skazanie mordercy) Przed Izłą Karną w Grudziądzu odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Baumgartowi z Nowej Wsi, oskarżonemu o współudział w głośnym swego czasu morderstwie dokonanym na osobie wdowy Dakwartowskiej w Swierkocinie, powiat Grudziądz. Baumgart — który oprócz udziału w zabójstwie ma szereg kradzieży i włamań na sumieniu — sądzony już był za udział w zabójstwie dwukrotnie, przyczem ostatnio skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, jednak z powodu niedokładności technicznych, Sąd Najwyższy w Warszawie polecił wznowienie rozprawy.

Trybunał zatwierdził poprzedni wyrok skazujący Baumgarta na 3 lata ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył dyr. Einhorn, bronił z urzędu mec. Dr. Meyzel.

— Szamotuły. (Dozorca postrzelił robotnika). W tydzień po weselu pewnego robotnika w Małym Gaju, urządzono „poprawiny”, na których był polowy Lura. W czasie uczy i tańców powstało jakieś nieporozumienie, do którego wmieszał się i polowy Robotnik Renn, zamieszkały w tym samym domu, oburzony podobno na zachowanie, się polowego miał go rzekomo spoliczkować. Gdy na drugi dzień rano Renn przyszedł do pracy, nadzorujący nad robotnikami polowy Lura podszedł do niego i w stanowczy, a groźny sposób zapytał: „dlaczego uderzyłeś mnie wczoraj w twarz?! Gdy Renn usiłował się wyprzeć z winy, Lura uniesiony gniewem, wyciągnął rewolwer i wystrzelił dwukrotnie w pierś Renn. Ciężko rannego odwieziono natychmiast do zakładu św. Józefa. Stan zdrowia postrzelonego jest bardzo groźny i niewątpliwym jest, czy Renn zostanie przy życiu. Lurę natychmiast aresztowano.

— **Wronki** (Wykopanie szkieletu wielkoluda) Podczas kopania grobu na katolickim cmentarzu grzebalnym znaleziono szkielet wielkoluda. Pojęcie o ogromie tegoż dają zęby kilkocentymetrowe, wyjęte ze szczęki. Głowa potwornej wielkości, w szczękach wszystkie 32 zęby!

— **Zgierz** (Zmarł wskutek przestachu) Tragiczny wypadek zdarzył się onegdaj w Zgierzu w faoryce. Zgierska Farbiarnia i Arpetura przy ul. Szczawieńskiej 2 70-letni robotnik Andrzej Janowski zamieszkały w Zgierzu przy ul. Łęczyckiej 9 upadł tak nieszczęśliwie, że dostał się między tryby maszyny. Wstrzymanie transmisy uratowałoby nieszczęśliwego. gdyby nie to, że zmarł on wskutek ataku serca spowodowanego przerażeniem.

— **Tarnopol** (Zamordowali brata i siostrę). — W Tarnopolu na drodze Zwoleńskiej, pow. przemyskiego znaleziono zamordowaną młodą kobietę o bardzo miłej powierzchowności, jak się później okazało, Marję Sledziona, u jej stóp leżał również zamordowany brat jej Jan Sledziona, lat 45. Przy zwłokach zamordowanych mordercy na piachu wypisali lakoniczne zdanie: „zamordowani przez zemstę”. Po długich poszukiwaniach policja przysłała do wniosku, że morderstwa dokonali przez zemstę mieszkańcy wsi Grabiny, gminy Radziechów, Piotr Grabiński i Franciszek Białous. Obaj oni kochali się w zabitej i rywalizowali o jej względy. Gdy jednak piękna dziewczyna odrzuciła jednego i drugiego, postanowili się zemścić i w tym celu czatowali od świtu w lesie, a gdy o godz. 7 i pół ich dawniejsza bogdanka wraz z bratem szła do miasteczka, kulami z karabinu położyli oboje trupem, poczem biegli do lasu, gdzie dotąd w dalszym ciągu się ukrywają.

#### Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Swornegacie**, pow. chojnicki. (Tragiczna śmierć dziecka). W poniedziałek dnia 17. b. m. między godziną 10 a 11-tą przed poł. jednoroczny synek gospodarza Jana Gemby, bawiąc się nad brzegiem Brdy, wpadł do rzeki i utonął. Natychmiast wszczęto za ciałkiem poszukiwania i około godz. 1 w poł. wydobyto je z wody. Rozpacz nieszczęśliwych rodziców nie ma oczywiście granic.

— **Wiele**, pow. chojnicki. (Wyłowienie trupa z jeziora). W sobotę dnia 8. bm. o godz. 2 po poł. wyszedł ze swego domu gospodarz Tomasz Kozłowski, aby dokonać zakupu owiec. Miał jednak tydzień a Kozłowski nie wracał. Przyjęto więc, iż w drodze spotkał go jakiś nieszczęśliwy wypadek. Za zaginionym czyniono przy pomocy wieleńskich jak i okolicznej ludności energiczne poszukiwania, lecz bez skutku. Dopiero ub. soboty dnia 15. bm. rybak Franciszek Myloch, zarzucając sieć w jeziorze Brzeźno, zauważył trupa, pływającego po wodzie. Powiadomił o tem policję, a kiedy trupa wydobyto na brzeg, okazał się nim zaginiony Kozłowski. Ciało znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu. Istnieje przypuszczenie, iż Kozłowski popełnił samobójstwo. Ostatnimi czasy bowiem zdradzał silne objawy zdenerwowania.

— **Zblewo** (Krwaw) wesele) Podczas uroczystości weselnej w pewnej tutejszej rodzinie zaszedł straszliwy wypadek, którego przyczyną była wódka. Wykluczony z wesela za pijaństwo i burdy gość, przyniósł z domu dubeltówkę i w przystępie wściekłości strzelił do pana młodego, kalecząc go strumem poważnie w nogi. Gdy brat czy przyjaciel postrzelonego chciał wyrwać pijakowi broń z ręki, podczas szomotania dubeltówka wypaliła z drugiej lufy, a cały nabój ugrzązł w jelitach owego młodzieńca, który niebawem ducha wyzionął.

— **Łasin** (Głupich nie sieją) Przed kilku dniami kazała sobie pewna pani z Łasina wróżyć cygance. Korzystając z tego cyganka, skradła tej pani około 300 zł. oraz inne rzeczy. Wiadac są jeszcze tacy, którzy wierzą w takie zabobony, będzie to może skuteczną nauką dla drugich.

— **Chełmża**. (Walka bandyty z policjantami). W środę, około godz. 2 na terenie cukrowni chełmżyńskiej, nad torem kolejowym, postrzelono opryszką. Między słupami telegraficznymi, złożonymi w teje posesji, ukrył się znany na tutejszym bruku aż nadto młody bandyta Jan Balicki, 16-letni wyrostek, który przed paru dniami się wylamał z więzienia w Toruniu. Miejscowy P. P. P. miał nakaz robić w okolicy na gonkę na uciekiniera. Starszy posterunkowy Nowiński natknął się na niego w miejscu powyżepodanem. Na wezwanie do poddania się odpowiedział Balicki strzałami rewolwerowemi. Nowiński oddał do zbiega 6 strzałów, trafiając go 4 strzałami w nogę, rękę, twarz i głowę. Dopiero po tym ostatnim strzale B. się poddał. Miał jeszcze w zapasie 30 kul browningowych.

#### Wesoły kąpiel Chłopcze wstawaj!

Gospodarz: Chłopczel wstawaj, bo świta już szaro na świecie.

Chłopiec: Ach niech tam będzie i siwo, toć świat dość stary, nie dziwota, żeby osiwił!

Gospodarz: Chłopczel wstawaj, bo słońce już wchodzi.

Chłopiec: A niech tam wschodzil Ma daleko chodzić, musi rychło zacząć.

Gospodarz: Chłopczel wstawaj, bo już przecie i ptaki śpiewają.

Chłopiec: A niech tam sobie śpiewają, mają małe łebki mogą się prędko wyspać.

Gospodarz: Chłopczel wstawaj, bo było ryczy z głodu.

Chłopiec: A toć gadać nie umie, a z głodu śpiewać nie będzie.

Gospodarz: Chłopczel wstawaj, bo już do śniadania siadają.

Chłopiec: A tociem już na nogach i zaraz idę! — A nie wziął tam Antek największego kawałka — chleba?

Gospodarz: Niel on dostał oba, a ty śpiochu masz na wszystko wykryty, ruszaj ręką, a będzie brzuch myślał, że jesz.

#### Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźni

Kolejowa 56.

w dniu 17. IX. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 76,-
Mąka pszenna Nelson (grysikowa)	75,-
Mąka pszenna Luksusowa	72,-
Mąka pszenna Extra	68,-
Mąka pszenna 0000	64,-
Mąka pszenna 000	54,-
Mąka pszenna Pastewna	35,-
Mąka żytnia I.	—
Mąka żytnia II.	—
Ospa pszenna	28,-
Ospa żytnia	28,-

#### Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 14. 9. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych paritet Poznań

Zyto	34,75—35,50
Pszonica	40,50—45,50
Jęczmień brow.	36,00—38,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	49,25—50,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	51,25—52,00
Mąka pszenina 65% z work.	61,00—65,00
Otewies.	31,00—32,50
Otręby żytnie	27,00—28,00
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	70,00—75,00

#### Targowica miejska Poznań

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 18. 9. 1928 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi:

#### Jałówki i krowy

a) pełnomięs. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej	—
b) pełnomięs. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7	178—182
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	150—160
d) dobre krowy i jałówki	—
f) miernie odżywione krowy i jałówki	130—140
e) lichy odżywione krowy i jałówki	100—114

#### Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	200—210 <sup>0</sup>
b) średnio tuczne cielęta i najprzed. ssaki	186—190
c) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	174—180
d) liche ssaki	150—160

#### Świnie

a) tuczne ponad 150 żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	210—218
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	200—210
d) pełnom. od 80—100 kg. z. wagi	186—194
e) mięs. świnie ponad 80 kg.	—
f) maciory i późne kastraty	150—190

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

#### Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski”

KINO TEATR KINO  
W czwartek 20 bm. o 8-mej wiecz.  
Sensacja obecnego sezonu!  
**Dzieje  
kobiety upadłej**  
Potężny dramat sensacyjno-erotyczny w 10 akt. odtwarzający tragedję Lorda, Apasza i Sego Koehanki  
W rolach głównych słynni artyści:  
**ALICJA JOYCE**  
oraz  
**CLIVE BROOK**  
znany jenie wojenny z obrazu „Druż Koczasty”  
Autentyczne zdjęcia z wojny światowej.  
Szalone i awanturzystyczne przygody lorda.

PROSIMY NIE ZAPOMNIEĆ  
ZE PRZEDPŁATĄ NA  
„GŁOS WĄBRZESKI”  
NALEŻY USKUTECZNIĆ  
W CZASIE OD 15 DO 25 BM.

**Obiady**  
po zł 1.20 i 1.50  
oraz wielki wybór  
**à la cart**  
po tanich cenach  
poleca  
**Hotel „Dwór Wąbrzeski”**  
J. KACZYŃSKI  
Tamże od 1 października  
występować będzie w kinie  
pierwszorzędny  
**Zespół baletowy**  
NOWE  
**Samochody**  
(Limozyna)  
DO DYSPOZYCJI GOŚCI  
**Domowy**  
jeździć będzie stale  
do pociągów i stoi do  
usług publiczności.

**KALENDARZ  
„SŁOWA BOŻEGO”  
na rok 1929**  
wydawnictwo Zakładu Misyjnego  
św. Józefa w Górnej Grupie-Pom.  
nadszedł i jest do nabycia  
w adm. Głosu Wąbrz.

**Przetarg przymusowy**  
W piątek, dnia 21 września 1928 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawane będą najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego nast. rzeczy:  
**1 fortepian, 1 tokar, 1 powózka czarna, 1 maszyna elektryczna do szycia, 2 maszyny do pisania „Adler”, 1 samochód ciężarowy „Stöwer”, 1 zegar salonowy.**  
MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY  
(—) **SCHWARZ** burmistrz

**Beczki dębowe**  
każdej wielkości, nadające się także do kiszenia ogórków spręda  
**A. Łukiewska**  
Rynek 12.

**Reklama**  
jest dzwignią  
handlu i przemysłu.

**Fortepian**  
(półskrzydło)  
na sprzedaż  
Wiadom. w adm. Gł. Wąbr.  
**Dziewczyna**  
starsza uczciwa  
potrzebna  
od 1. X. br.  
**Kuźmińska**  
nauczycielowa Wronie  
**MIESZKANIE**  
komfortowe  
na 1 piętrze, 5 pokoi  
z balkonem, kuchnią,  
łazienką i t. d. od 1. X. br.  
do wydzierżawienia  
Zgłoszenia przyjmuje  
Manikowska ul. Pomorska 10  
**Pokoje meskie,**  
jadalnie, sypialnie  
dostarcza w modnym  
i pierwszorzędnym  
wykonaniu po przy-  
stępnym cenach  
**E. REICH**, Wąbrzeźno  
TELEFON 112